Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 203 | Kraków, sobota 5 września 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Robi się przesilenie

P. Grabski ma nosa. Poczuł on, że niewinne przyjazdy posłów do Warszawy niby po odbiór djet kryją w sobie niebezpieczeństwo dla jego egzystencji ministerjalnej. Wie on dobrze, że są pewni ludzie i pewne grupy, którym zależy na wywołaniu przesilenia jako jedynej okazji do urzeczywistnienia ambitnych marzeń. To też p. Grabski, uważając, że w tej chwili nie może ustąpić, broni się. Na pomysł zwołania konwentu senjorów czy konferencji przewodniczących klubów odpowiedział stanowczem albo — albo: albo zamiar taki zostanie zaniechany, albo on wyciągnie konsekwencje.

Inicjatorzy tej przejrzystej gry cofnęli się. A któż są ci inicjatorzy? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w niedalekiej przeszłości: ci, którzy stracili władzę, pożądają jej namiętnie i nawiązują z powrotem zerwane nici. — P. Witos obraduje ze swym klubem, p. Głąbiński ze swoim zarządem, p. Korfanty robi kampanję w swych organach, a ci właśnie trzej panowie byli czołowymi ludźmi gabinetu, znanego pod niezaszczytną nazwą rządu chjeno-Piasta.

Nic w tem dziwnego, że ludzie ci przygotowują sobie drogę powrotną do rządów. To leży w ich interesie i wolna gra sił, jaka jest podstawą parlamentaryzmu, daje im prawo do ubiegania się o reprezentowanie swej siły tam, gdzie ona może najswobodniej działać tj. w rządzie. Dziwniejszem natomiast jest, że w tej grze biorą udział ludzie, których urząd powinien im nakazać zupełną bezstronność wobec wszelkich intryg politycznych.

P. marszałek Sejmu Rataj wyszedł z obozu piastowego, ale na swym wysokim urzędzie nie może ujawniać swych sympatji lub antypatji partyjnych. P. Rataj nie przykłada ręki do wywołania przesilenia, broń Boże, tylko mówi, że przesilenie będzie. Jeżeli tak autorytatywny człowiek oświadcza, że przesilenia nie robi się przed i w czasie batalii (rozumieć należy w czasie walki o złotego), to logiczny z tego można wyciągnąć wniosek, że przesilenie można zrobić po rozegraniu tej batalii. Będzie więc przesilenie po zebraniu się Sejmu, może zaraz, może w kilka tygodni potem.

Przeszłość pokutuje w pamięci tych ludzi, przeszłość wspaniała, kiedy różni małomiasteczkowi „politycy" byli ministrami i odgrywali rolę generałów. Przeszłość ta nauczyła ich jednak ostrożności i — konspiracji. Zawarto w Lanckoronie pakt, który ujawnił się w Sejmie w maju 1923 r., teraz przygotowuje się względnie odnawia się ten pakt w innem miejscu, w miejscu, w którem zbierają się ludzie z całej Polski, w miejscu już samą swą nazwą predystynowanem do kopania pod kimś dołków.

W pierwszych dniach bm. zjadą się w Zakopanem wypłoszeni z Warszawy wystąpieniem p. Grabskiego, przywódcy chjeno- Piasta, aby pakt lanckoroński odnowić jako pakt zakopiański, pakt mający być powtórzeniem zajść z r. 1923. A mają oni obecnie więcej powodów niż wtedy do ubiegania się o władzę, więcej choćby z tego powodu, że mogą pofolgować swej chęci wywarcia zemsty na człowieku, który w ostatnich czasach okazał zbyt mało zrozumienia dla ich specjalnych interesów.

Z pośpiechem zastanawiającym p. marszałek Sejmu wyjechał do Zakopanego. O tem opinja publiczna została niejako urzędownie poinformowana. Inni udziałowcy przyszłego rządu mają przybyć tam „incognito", jako że każdemu wolno spędzić ferje, gdzie mu się podoba. Tamtejszy grunt jest taksamo sprzyjający dla spisania umowy, jak nim był grunt lanckoroński. Nie zabraknie nawet p. Hammerlinga, który tym razem może się nazywać inaczej.

Przystępuje się tedy do dzieła w przewidywaniu, że po usunięciu bodaj z grubsza obecnych trudności przez p. Grabskiego będzie można objąć jako tako uporządkowane dziedzictwo. A jest to konieczne ze względu na — bezrobocie kilku ludzi, którzy nie lubią bezczynnie chodzić po świecie. Czy jest to robota wystarczająca dla p. Witosa urządzać uroczystości reymontowskie, podczas gdy inni robią wielką politykę? Czy przyjemnie jest p. Głąbińskiemu widzieć przy robocie p. Stanisława Grabskiego, a samemu być tylko posłem na wy wczasach? Czy p. Korfanty może ze spokojem odbywać tury Warszawa—Wiedeń—Praga, gdy banki jego się chwieją, deficyt jego pism rośnie, a p. Grabski głuchy jest na prośby o pomoc? Wszystkie boleści i żale zbiorą się w Zakopanem, aby szukać ujścia dla wstrzymanego długowiecznością obecnego rządu pędu do pracy; aby nabrać werwy do stoczenia jawnej walki albo zainicjowania kuluarowej intryżki, zapomocą której nastąpi tak ulubiona w kołach endeckich „wymiana mózgów", a przynajmniej innych części ciała dla wypełnienia foteli ministerjalnych tak dobrze, jak je wypełniają obecni ich posiadacze.

Myślałby ktoś, że taka kooperacja Witos-Głąbiński-Korfanty jest niemożliwa, ponieważ trzej ci działacze w ostatnich miesiącach poróżnili się do tego nawet stopnia, że organa p. Korfantego były w ciągłej wojnie z organami endecji i naodwrót. To nie szkodzi; można sobie nawymyślać, a potem dać sobie buzi — na trupie wspólnego wroga. — Chadecja na śmierć i życie związana jest ze swymi byłymi sojusznikami, szczególnie po ostatnim swym występie podczas strajku metalowców w Warszawie. Czy przyłączenie się chadeków do komunistów nie miało — poza chęcią szkodzenia PPS — wyraźnego ostrza przeciw rządowi, aby mu w czasie przesilenia walutowego przysporzyć nowe trudności, aby wywołać ogólne zamięszanie, w którem rząd mógł łacno utonąć?

Zamiary są znane i Polska wie, czego się ma w najbliższej przyszłości spodziewać. Niewiadomo, czy w jesieni przesilenie gospodarcze się skończy, mimo, że p. Grabski przyrzekł to na wrzesień. W każdym razie szturm do rządu przygotowuje się i będzie niewątpliwie z nahalnością cechującą wszystkie stworzenia pchające się do koryta. Ano, niech próbują rządzić. Pamiętamy wszyscy, jaki był rezultat rządów tychsamych ludzi przed dwoma laty; pamiętamy ich niepoczytalne postępowanie, którego następstwem był strajk w całem państwie i krwawy wtorek w Krakowie. Jeżeli ci ludzie chcą jeszcze raz wydać kraj pod nóż, niech zawierają pakt w Zakopanem. — Niech tylko pamiętają, że jest przysłowie: kto pod kim dołki kopie...

Dalsze narady finansowe Rady ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 września

W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu narady rządu dotyczące **kredytów zagranicznych dla Polski oraz eksportu towarów.** Na naradzie tej rząd zajmował się również **polityką finansową Banku polskiego i banku** gospodarstwa krajowego. Między innemi była rozważana sprawa ostatnich malwersacji we Lwowie. Nie jest wykluczone, że w związku z tem, nastąpią **zmiany personalne** na kierujących stanowiskach w oddziale Banku polskiego we Lwowie.

Wstępne narady nad paktem gwarancyjnym

Londyn, 3 września (PAT). Wczorajsze narady rzeczoznawców prawników poświęcone były kwestji arbitrażu i sprawom z tem związanym. Chodzi tu o wypadki, w których miałby zastosowanie arbitraż oraz o procedurę. Tutejsze koła miarodajne oświadczają, że przebieg narad jest **pomyślny.**

Genewa, 3 września (PAT). Briand, Chamberlain i Vandervelde odbyli wczoraj konferencje.

NAD CZEM RADZĄ PRAWNICY

Londyn, 3 września (PAT). O odbytym we wtorek plenarnem zebraniu prawników sprzymierzonych, pod przewodnictwem Cecila Hursta, w obecności przedstawiciela Włoch, Pillotti'ego, dziennik donoszą, że sprzymierzeni prawnicy zapoznali na tem posiedzeniu przedstawiciela niemieckiego z projektem paktu, będącym wynikiem obrad Chamberlaina z Briandem. Wymiana poglądów potrwa jeszcze **dwa do trzech dni.** Zebranie prawników nie poweźmie prawdopodobnie żadnej uchwały, przekazując jedynie rezultat swych obrad jako materjał informacyjny poszczególnym rządom, których **ministrowie zagraniczni wraz ze Stresemannem ustalą tekst paktu po dniu 15 bm.** na konferencji, która prawdopodobnie odbędzie się w Lugano, z udziałem Mussoliniego.

NIEMIECKI PUNKT WIDZENIA

Paryż, 3 września (PAT). Gaus, delegat niemiecki na konferencji prawniczej w Londynie, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, że wszelkie uchwały, dotyczące zastosowania sankcji w Europie wschodniej i w strefie nadreńskiej, winny być **zastrzeżone Lidze narodów,** aby zapobiec ponawianiu się jakiejkolwiek akcji odosobnionej. Niemcy życzyłyby sobie nawet **interwencji Anglji** na wypadek, gdyby zamierzona była nowa okupacja. Wszelka akcja ze strony Francji wobec Niemiec winna być uzależniona od procedury Ligi narodów. Arbitraż nie powinien być przymusowy.

SZCZEGÓŁY NARAD TRZECH MINISTRÓW

Genewa, 3 września (PAT). Na wczorajszych naradach, które się toczyły między Briandem, Chamberlainem i Vandervelde, oświadczył belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde, że z wyników ich jest **bardzo zadowolony.** Mówiono o podstawach paktu gwarancyjnego. Minister zaznaczył, że tego rodzaju kwestje należy omawiać ustnie, wymiana not jest środkiem marnym. Vandervelde stwierdził, że między gabinetami w Paryżu, Londynie i Brukseli panuje **zupełna jednomyślność** i że wszystkie trzy gabinety **gotowe są do pertraktacyj,** aby dojść do pomyślnych rezultatów w sprawie paktu gwarancyjnego. Pakt, który został wypracowany w Londynie, nie ma być bynajmniej Niemcom narzucony. Niemcy będą miały sposobność pertraktacyj i uczynienia ważnych propozycyj.

Wyjazd prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania

Warszawa, 3 września. (Tel. wł. „Nap"). W sobotę 12 bm. wyjeżdża prezydent Rzplitej do Poznania, gdzie weźmie udział w uroczystym obchodzie 900-letniej koronacji Bolesława Chrobrego. W czasie swego pobytu w Poznańskiem prezydent uda się również do Gniezna.

Zakończenie obrad Kongresu Międzynarodówki

(Korespondencja własna „Naprzodu")
Marsylja, 28 sierpnia.

Dzień wczorajszy był szóstym i ostatnim dniem obrad. Odbyły się aż trzy posiedzenia plenarne, o godzinie 10.30 rano, o 4 popołudniu i o 9.30 wieczorem. Przedpołudniem w sposób bardzo wytężony pracowały komisje pokojowa i wschodnia, ta ostatnia zakończyła swe prace dopiero po godz. 4 popołudniu.

Na posiedzeniu przedpołudniowem przewodniczył tow. **Wibaut**, burmistrz Amsterdamu i senator holenderski. Odczytano szereg telegramów powitalnych, m. i. od posła Mario Bergamo, który w imieniu włoskiej partji republikańskiej deklaruje swą całkowitą solidarność z Międzynarodówką, od socjalnej demokracji zagłębia Saary i od tow. Pawła Axelroda.

ORGANIZACJA I SYSTEM WKŁADEK

Tow. Fryderyk **Adler** przedstawia wyniki obrad komisji, która obradowała w sprawach organizacji i systemu wkładek. Wnioski dotyczą zmian § 6, 8, 9, 19, 22, 23 i 24 statutów Międzynarodówki. Według tych wniosków, zwoływanie **kongresów Międzynarodówki** jest rzeczą egzekutywy, o ile kongres sam nie oznaczy daty następnego kongresu. Kongresy mają się odbywać najmniej co 3 lata, w razie potrzeby ze względu na sytuację polityczną, egzekutywa może zwołać kongres wcześniej, niż to postanowił kongres poprzedni. Maksimum delegatów jednej partji podniesiono do 60, maksimum liczby głosów do 40. Dalszy wniosek proponuje, by egzekutywa wyznaczyła **komisję administracyjną**, złożoną z przewodniczącego egzekutywy, sekretarzy i skarbnika SMR, członka egzekutywy z tego kraju, w którym sekretarjat ma swą siedzibę oraz innych członków wyznaczonych przez egzekutywę. Szereg dalszych postanowień dotyczy systemu wkładek, ostatnia propozycja postanawia, **że trzeci kongres SMR odbędzie się w roku 1927.**

W dyskusji zabrał głos tow. **Grumbach** z Francji, który przedstawia trzy projekty: 1) aby w każdej partji zorganizowano specjalny sekretarjat dla stałego wzajemnego informowania się różnych partyj Międzynarodówki, 2) ażeby socjalistyczne frakcje parlamentarne różnych krajów nawzajem stale informowały się o swej działalności, 3) ażeby zorganizować międzynarodową socjalistyczną służbę prasową. Temi ważnemi sprawami powinien zająć się sekretarjat Międzynarodówki. Tow. **Williams** z Anglji składa sprawozdanie z konferencji prasy socjalistycznej; o konferencji tej donoszę Wam w liście osobnym. Wnioski komisji organizacyjnej zostały jednomyślnie **uchwalone**, równie jednomyślnie przyjęto rezolucję w sprawie **bezrobocia.**

KAPITALIZM A WOJNA

Popołudniu i wieczorem przewodniczyli tow. **Paweł Faure,** sekretarz generalny partji francuskiej i tow. **Henderson.** Tow. **Wibaut,** jako przewodniczący i sprawozdawca komisji pokojowej, przedkłada rezolucję, na którą komisja po szeregu długich posiedzeń zakończonych we środę nad ranem, jednomyślnie się zgodziła. Referent analizuje rezolucję, ustęp po ustępie, przedstawia wymownie okropności wojny, stwierdza, że po wojnie zwycięzcy i neutralni są w tem samem położeniu co i zwyciężeni. Obowiązkiem Międzynarodówki jest wszelkimi sposobami oprzeć się wojnie. Środki te wskazuje rezolucja komisji, mówca prosi więc delegatów, by przyjęli ją bez wahań: będzie to dobry uczynek dla ludzkości i pokoju.

Na trybunie pojawia się po kolei szereg mówców. Wszyscy mają pewne zastrzeżenia, ale wszyscy opowiadają się za rezolucją i w imieniu swych delegacyj przyrzekają za nią głosować.

Pierwszy przemawia tow. **Henderson.** Wyraża on zadowolenie delegacji angielskiej z dojścia do zgody w najważniejszej sprawie jaką zajmował się kongres. W komisji wyłoniły się poważne różnice poglądów, ale dotyczyły one tylko metody walki o pokój, który jest wspólnym celem. Delegacja angielska pragnie Ligi narodów, która byłaby pełnym związkiem wszystkich krajów, związkiem opartym na sprawiedliwości i dobrej woli. Zapewne, rezolucja nie rozwiązuje trudności w sposób ostateczny. Kiedy pakt gwarancyjny będzie dostatecznie znany, Międzynarodówka i przedstawiciele zainteresowanych partyj zbiorą się ponownie, przestudjują go i niewątpliwie osiągną jednomyślność. Protokół genewski nie umarł, zasady, które go natchnęły są zasadami Międzynarodówki. Partja pracy będzie pracowała usilnie nad osiągnięciem naszego ideału. Coraz bardziej zbliżamy się do trwałego pokoju, i pozdrawiam go w imieniu Partji pracy — kończy Henderson.

Tow. dr. **Breitscheid** oświadcza, że delegacja niemiecka będzie głosowała za rezolucją komisji. — Stwierdza on różnicę między kongresami przedwojennemi i powojennemi. Przed wojną kongresy Międzynarodówki ograniczały się do ogólnego stwierdzenia naszych zasad. Dziś wszystkie nasze partje są bardziej zwarte i mocniejsze, zasady przeszły im w krew, i nie mówimy już o zasadach gdyż są czemś samem przez się zrozumiałem. — Dziś stoimy twarzą w twarz wobec wszystkich problemów życia ludów i trzeba — nie tracąc nic z zasad — dać odpowiedź na te problemy. trzeba przystosować Międzynarodówkę do tego nowego bytu i trzeba, by była ona żywa i czynna we wszystkich pracach międzynarodowych. Liga narodów. która jest dziełem bardzo pożytecznem dla sprawy pokoju, nie będzie dziełem doskonałem, dopóki nie udoskonali jej socjalizm. Wkońcu tow. Breitscheid stwierdza znakomitą łączność między socjalistami francuskimi a niemieckimi i pozdrawia tę łączność. Długotrwałe oklaski zakończyły pełną życia mowę.

Tow. **Leon Blum** w krótkiej mowie dziękuje i gratuluje uczestnikom kongresu za ich pilność i pracowitość i wysławia jednomyślność, z jaką przyjęto rezolucję, co jest zasługą podkomisji redakcyjnej: Hilferdinga. Hendersona i Renaudela. Wobec nieufności, jaką do siebie żywią rządy, — znakomita zgoda i harmonja w wszystkich sekcjach Międzynarodówki jest wspaniałem widowiskiem. Tu jest największa szansa pokoju dla świata zagrożonego wojną, tu największa nadzieja przyszłego ustroju socjalistycznego.

Tow. **Turatti** (Włoch) imieniem kilku małych partyj, wyraża zastrzeżenie co do formy, że rezolucję za mało cechuje myśl marksizmu i że jest nazbyt „dyplomatyczna". Po uczynieniu tych zastrzeżeń, Turatti oświadcza, **że obiema rękami** będzie głosował za rezolucją dla dobra socjalizmu i Międzynarodówki.

Tow. **de Brouckere**, imieniem delegacji belgijskiej, entuzjastycznie wita rezolucję **akcji a nie słów.** Nad dyskusją góruje tu myśl robotnicza, cała bowiem myśl robotnicza zwraca się ku idei pokoju. Mimo wszystko, protokół genewski nie umarł. Zwróćmy swe wysiłki ku realizacji paktu, który byłby krokiem ku protokółowi. Będziemy realizować jedność swej akcji o pokój, którego domaga się z całą siłą klasa robotnicza, z siłą — według słów Anatola Franca — drzewa, które wiosną się zieleni (żywe oklaski).

Rezolucja w sprawie pokoju została uchwalona jednomyślnie.

MAROKKO

Na wieczornem, ósmem z rzędu i ostatniem posiedzeniu, tow. **Besteiro** z Hiszpanji referował sprawę wojny marokkańskiej.

Lud hiszpański od lat 15 ciężko cierpi z powodu wojny marokkańskiej, do której bez jego woli zmusił go rząd. Od lat socjaliści hiszpańscy usiłują wraz z towarzyszami francuskimi i angielskimi oprzeć się awanturze marokkańskiej. Rezolucja nasza jest poniekąd dzieckiem przypadku i nie jest należycie przemyślaną. — Towarzysze angielscy, francuscy i hiszpańscy zgodzili się jednak na szereg punktów i proszą o uchwalenie rezolucji. Istnieje różnica między poglądami francuskiemi a hiszpańskiemi na wojnę w Marokku; położenie towarzyszów hiszpańskich jest cięższe, ale rozwiązanie problemu z punktu widzenia hiszpańskiego jest łatwiejsze. W rezolucji zajęliśmy stanowisko międzynarodowe.

Kierownictwo wojny leży w rękach generałów, który uważają za kwestję swego prestiżu, by sami kierowali wojną, bez kontroli parlamentarnej. Ta wojna dowodzi, w jaki sposób obchodzi się z **prawem samostanowienia narodów. Protestujemy przeciw tajności warunków pokojowych.** Energicznie przeciwstawiając się postępowaniu rządu francuskiego i hiszpańskiego, musimy jednak przypisać określoną odpowiedzialność rządowi angielskiemu. Anglja od pewnego czasu odmawia wysyłania broni do Marokka, ale zdaje się, że rząd angielski pcha inne kraje do wojny w Marokku, aby potem osiągnąć z niej zyski angielski kapitalizm. Apelujemy więc do towarzyszów angielskich, by przeciwstawili się tej robocie. Od roku 1880 (układ marokański) i 1905 (układ w Algeziras) kwestja marokkańska jest problemem międzynarodowym, to też Międzynarodówka socjalistyczna musi zwalczać tę wojnę w drodze akcji międzynarodowej. **Domagamy się zaniechania operacyj wojennych i wszczęcia rokowań pokojowych.** — W obecnych warunkach tylko Liga narodów może podjąć się pośrednictwa pokojowego i nie sądzimy, by była do tego instytucją zbyt młodą. Rezolucję w tym duchu powzięła komisja pokojowa i uchwalenie jej przez kongres będzie rzeczą pożyteczną. Musimy zapobiec dalszemu rozlewowi krwi i postarać się o ostateczne i pokojowe rozstrzygnięcie w naszym duchu. (Oklaski).

Rezolucję w sprawie marokkańskiej przyjęto jednomyślnie.

SPRAWA KOLONJALNA

Tow. **Pierard,** poseł belgijski, stwierdza, że kwestja kolonjalna łączy się ściśle z kwestją pokoju, jest więc słusznem, by rozważyć tę sprawę. Jeszcze przed 20 laty na kongresie Międzynarodówki w Stutgarcie Van Kol bronił zasady. że nad kwestją kolonjalną nie można przejść do porządku dziennego. My socjaliści nie możemy zająć stanowiska tylko negatywnego, musimy dać pozytywne wskazania. Problem kolonjalny jest międzynarodowy, i Międzynarodówka ma obowiązek nie pominąć żadnego problemu z zawiązanemi oczyma. Delegacja francuska przyłącza się do zdania, że najbliższy kongres powinien zająć się problemem kolonjalnym.

Uchwalono jednomyślnie wniosek następujący. **„SMR postanawia postawić kwestję kolonjalną na porządku dziennym następnego kongresu międzynarodowego".**

KWESTJA WSCHODNIA

Zabiera głos tow. Otto **Bauer** (Austrja), by przedstawić rezolucję, uchwaloną przez komisję wschodnią. Dłuższego referatu tow. Bauera wysłuchano wśród olbrzymiego zainteresowania. Zabrał jeszcze głos tow. **Brouckere** imieniem 12 partyj, m. i. PPS, by sformułować pewne zastrzeżenia co do rezolucji, poczem **rezolucję w kwestji wschodniej jednomyślnie przyjęto,** wśród długotrwałych oklasków.

NASTĘPNY KONGRES W LONDYNIE

Tow. **Henderson** powstaje, by wygłosić mowę pożegnalną. Delegaci zbliżają się do estrady, otaczając ją zwartem półkolem. Tow. Henderson w przemówieniu pełnem humoru dziękuje partji francuskiej i federacji Bouches - du - Rhone za zaproszenie kongresu do Marsylji, szczególnie dziękuje tow. Leonowi **Bonowi** za jego prace około organizacji kongresu. Przewodniczący dziękuje dalej tłumaczom zwłaszcza tow i t-ce Pollack. Praca tłumaczów była wytężająca, dokonali oni 120 przekładów na plenum i w komisjach. Dziękuje dalej obu sekretarzom międzynarodowym — tow. Tomowi Shawowi i Adlerowi.

Kongres nie był pokazem i paradą, ale zebraniem pracy. Dowiedliśmy, że istnieje międzynarodowa solidarność, wzmocniliśmy swe stanowisko. Wolność, równość, braterstwo w duchu socjalizmu — oto najlepsza gwarancja pokoju. **To jest duch naszej międzynarodówki,** i w tym duchu myślimy o nowym kongresie, na który zapraszamy Was do **Londynu.** (Żywe oklaski).

Ostatni zabiera głos tow. Paul **Faure.** Pozdrawia on utrwalenie się Międzynarodówki. Połączyliśmy znów bratnie ręce i wielka rodzina znalazła swe ognisko. Nie ciągnie nas Genewa, ani Moskwa, my sami wiemy dokąd iść — ku prawdziwemu związkowi narodów, ku międzynarodowemu socjalizmowi. **Towarzysze z wszystkich krajów, przyjmijcie braterskie pozdrowienia od socjalistycznej Francji!**

Dobrze już po północy, odśpiewaniem „Międzynarodówki", zakończono II kongres SMR.

PRACE DELEGACJI POLSKIEJ

Kilka słów o pracach polskiej delegacji. W skład jej wchodzili tow.: **Niedziałkowski** (przewodniczący), Czapiński, Diamand, Hołówko, Kluszyńska, Posner, Pragier, Praussowa, Stańczyk, Szczerkowski Ziemięcki, Żuławski, a jako zastępcy: dr. Budzińska-Tylicka, Ziemięcka i inni.

W komisji pokojowej zasiadali tow. Niedziałkowski i Diamand, a jako zastępca Pragier. W komisji bezrobocia: Ziemięcki i Szczerkowski, w komisji 8-godzinnego dnia pracy Żuławski i Praussowa, w komisji kobiecej Praussowa, Kluszyńska i Budzińska-Tylicka, w komisji organizacyjnej Niedziałkowski i Kluszyńska, w komisji dla spraw różnych Pragier, w komisji wschodniej Czapiński, Niedziałkowski i Hołówko, tow. Niedziałkowski wszedł nadto do podkomisji redakcyjnej tej ostatniej komisji.

W obradach konferencji agrarnej uczestniczyli tow. Posner i Diamand, konferencji kobiecej wszystkie nasze towarzyszki, konferencji wychowawczej Czapiński, Kluszyńska i inni. konferencji młodzieży Ciołkosz i Kon, konferencji prasowej Szapiro.

Przemawiali: tow. Diamand w komisji pokojowej, tow. Niedziałkowski w komisji wschodniej,

tow. Ziemiecki w komisji bezrobocia, tow. Pragier w komisji do spraw różnych, tow. Posner na konferencji agrarnej, tow. Kluszyńska na konferencji wychowawczej, tow. Ciołkosz i Kon na konferencji młodzieży. Tow. Diamand przemawiał na plenum w sprawie konwencji waszyngtońskiej. O tem ostatniem przemówieniu komunistyczna „Humanite" przyniosła artykulik, w którym między innymi czytamy, że 8-godzinny dzień pracy wprowadziły w Polsce **„sowiety rewolucyjne"**, a rząd Moraczewskiego musiał wbrew swej woli pogodzić się z faktem dokonanym.

Jeszcze jedno: **Dr. Mierzyński z Łodzi wystąpił z delegacji niezależnych socjalistów z Polski, na znak protestu przeciw polityce kłamstw i oszczerstw, uprawianej przez tą delegację.**

* * *

Rezolucje Kongresu

W SPRAWIE BEZROBOCIA

Kwestja bezrobocia po wojnie zaostrzyła się w sposób nieoczekiwany i przyjęła szczególnie groźne formy. Straszliwy pożar światowy na długi czas wprowadził nieład w całe życie gospodarcze. W przemyśle, w handlu i w komunikacji zniszczono wielką część warsztatów pracy lub zmniejszono ich używalność. Siła nabywcza ogromnej liczby spożywców zmniejszyła się w wysokiej mierze. Ważne rynki zbytu są obecnie zamknięte. — Tereny produkujące środki spożywcze i surowce nie mogą już więcej eksportować. Wszystkie zwykłe drogi handlu światowego zostały głęboko zaburzone, a do tego trwała nieprzyjaźń między narodami jeszcze bardziej zaostrzyła to położenie, i tak już krytyczne skutkiem wielu okoliczności. Do tego dołączają się kwestje związane z traktatami pokojowemi, reparacjami, długami wojennemi itd., i dotychczas nierozwiązane, dalej polityka ceł ochronnych krępująca swobodę komunikacji, wymiany towarów i dóbr. W ten sposób wiry polityczne wzmacniają jeszcze zamieszanie, panujące w życiu gospodarczem i do przyczyn bezrobocia wynikających z normalnego biegu kapitalistycznej gospodarki, dołączają się przyczyny, przedstawiające skutki największej katastrofy czasów nowożytnych, katastrofy, za którą zresztą kapitalizm ponosi ciężką odpowiedzialność.

Te okoliczności nakładają na Międzynarodówkę ten większy obowiązek kontynuowania z całym możliwym naciskiem swej akcji na rzecz ustawowych zarządzeń w poszczególnych państwach i na rzecz międzynarodowego współdziałania, aby zapewnić robotnikom owo **„trwałe minimum egzystencji"**, którego brak pociąga za sobą niepewność bytu, tak samo trudną do zniesienia jak sama nędza i najpoważniej zagrażająca podniesieniu się poziomu kulturalnego robotników.

Kongres zwraca szczególną uwagę partyj na następujące punkty:

I. Przedewszystkiem należy przeprowadzić ustawowe **wsparcia dla bezrobotnych**, przyczem obowiązek łożenia środków na wsparcia dla bezrobotnych spada na państwo i społeczeństwo. Tak samo należy przeprowadzić organizację rynku pracy przez stworzenie **pośrednictwa pracy** — wykluczając pośrednictwo na wypadek strajków i lokautów — oraz **poradni przy wyborze zawodu i zmianie zawodu.** Decydującą wagę przedstawia przy tem ustalenie możliwie największego wpływu związków zawodowych na system wybrany dla państwowych zapomóg dla bezrobotnych i pośrednictwa pracy. Kongres domaga się jak najostrzejszego zwalczania postępowania kapitalistów, którzy w poszczególnych krajach próbują zażegnać kryzys w drodze obniżenia płac, przedłużenia czasu pracy i zaostrzonego wyzysku ludzkiej siły roboczej. Takie postępowanie szkodzi gospodarstwu i przyczynia się tylko do zaostrzenia kryzysu. Kongres popiera żądania związków zawodowych co do zakazu pracy dzieci, 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich krajach i wolnych popołudni sobotnich.

II. Istnieje całkowita możliwość usunięcia **sezonowego bezrobocia** w drodze krajowych i międzynarodowych ustaw lub rozporządzeń technicznych; bezrobocie to powstaje np. w ten sposób, że w kraju lub w krajach sąsiednich odpowiednie tereny pracy zostają uprzywilejowane, poczem w jednej branży panuje wysoka konjunktura, podczas gdy inna musi być bez pracy. Znaczne próby, urządzone zwłaszcza w przemyśle odzieżowym i budowlanym, dowiodły, jak wielki wpływ na uregulowanie produkcji rocznej i usunięcie martwych sezonów może przybrać właściwe ukształtowanie targu i udoskonalenie techniki. Kongres wskazuje niebezpieczeństwa, które powstają z stale mnożących się naruszeń ustaw o 8-godzinnym dniu pracy, na które zezwolono niektórym przemysłom szczególnie ze względu na ich charakter sezonowy. Te postanowienia wyjątkowe często przedstawiają poprostu premję dla konserwatyzmu pod względem techniki i dla niedołęstwa.

III. Kongres nie może się w tej chwili zajmować szczegółowo kwestją **imigracji i emigracji.** Nie może jednak zaniechać wskazania, że poważne rozwiązanie problemu bezrobocia nie jest możliwe przez zakazy koniecznej emigracji nadmiaru ludności z okolic ubogich, zubożałych lub objętych kryzysem do okolic bogatych i dających dobrą sposobność do pracy. Pretensja ludności o szczupłej liczbie do wyłącznego posiadania rozległych i bogatych obszarów nie da się połączyć z stworzeniem owego ładu międzynarodowego, do którego zmierzają wszystkie wysiłki naszej organizacji. Taka pretensja w dalszym ciągu stworzyłaby zresztą nowe niebezpieczne przyczyny do wojen. Kongres bynajmniej nie sądzi, że należy emigrację pozostawić przypadkowi lub interesom partykularnym. Zgoła przeciwnie, sądzi on, że emigracja musi być zorganizowana na szerokiej podstawie międzynarodowej. Układy, zawierane w tej sprawie między różnemi państwami, winny stanowić, że warunki pracy obcych robotników muszą być **takie same, jakie posiadają robotnicy krajowi.** Kongres postanawia zwrócić się do Międzynarodówki zawodowej z prośbą o podjęcie wraz z SMR gruntownego zbadania tej sprawy, aby osiągnąć pożyteczne i określone sformułowanie praktycznej działalności.

IV. W ostatnim czasie opracowano rozmaite projekty użenia perjodycznych przesileń gospodarczych w drodze ustalenia planów **robót publicznych** na czas dłuższy, celowego rozdziału zamówień dla kolei żelaznych i innych robót publicznych oraz uregulowania najważniejszych gałęzi produkcji oraz kredytu. Próby te zasługują na pełną uwagę ze strony partyj robotniczych. Jest jasne jednak, że nie mogą one prowadzić do celu, o ile kierownictwo ich zostaje powierzone organizacjom kapitalistycznym, które zawsze będą podniecane zyskami możliwemi podczas wysokiej konjunktury i których nie będzie mogła utrzymać w ryzach obawa przed czasami depresji. Nowe czynności, które trusty i banki obejmują w obecnym porządku rzeczy, stanowią nowy ważny motyw poddania ich pod skuteczną kontrolę społeczną. Kongres zwraca uwagę egzekutywy, by rozważyła wielką wartość bojkotu przeciw wszystkim towarom wytwarzanym przez przedsiębiorstwa, które nie przestrzegają postanowień konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. Poleca on egzekutywie przestudjowanie tej kwestji wspólnie z Międzynarodówką zawodową.

V. Wszelkie plany uregulowania rynku światowego skazane będą na pewne niepowodzenie, o ile w dalszym ciągu będą trwały zmiany **w wartości pieniądza** w tak wielu miejscach. Kongres sądzi, że sanacją pieniądza coraz bardziej będzie się musiała zajmować komisja finansowa Ligi narodów, której kompetencje wymagają rozszerzenia, aby mogła skutecznie popierać kraje o niskiej walucie w dziele stabilizacji pieniądza. Kongres z naciskiem podkreśla, że poparcie to nie powinno być związane z warunkami, powodującemi trwałe lub czasowe osłabienie lub zniesienie demokratycznych form rządzenia albo poprostu przygotowującemi stworzenie dyktatury finansowej.

VI. Stworzenie stałego i szerokiego rynku światowego nie da się połączyć z systemem **wysokich ceł ochronnych**, który grozi niebezpiecznem rozszerzeniem się i który stanowi groźbę zarówno dla dobrobytu gospodarczego jak i dla pokoju. Kongres zaleca organizację wymiany dóbr.

Domaga się on, aby system gospodarczy **krajów kolonialnych**, a przedewszystkiem terenów mandatowych nie był wydany na łup metropolji, ale by został poddany pod stanowisko prawdziwie międzynarodowe i pod kontrolę Ligi narodów. Żąda on przestrzegania ustawodawstwa socjalnego w tych krajach i terytorjach.

Domaga się dalej zorganizowania handlu środkami żywności i najważniejszemi surowcami celem usunięcia go z pod wpływu monopolów, które obecnie zajmują stanowisko panujące. Domaga się ustalenia sprawiedliwego rozdziału tych towarów niezbędnej potrzeby po stałych cenach przez rozległe związki międzynarodowe, któryby to rozdział przy współudziale rządów i pod kontrolą Ligi narodów stworzył łączność między organizacjami wytwórców a organizacjami spożywców, szczególnie zaś spółdzielniami robotniczemi.

VII. Kongres stwierdza, że przedstawione powyżej zarządzenia celem zmniejszenia bezrobocia wymagają wszystkie w wysokiej mierze **społecznej kontroli** nad działalnością gospodarczą. Wskazuje on, że bezrobocie dopiero wtedy zostanie ostatecznie usunięte, kiedy kontrola ta będzie całkowita i kiedy ostatecznie zniknie system produkcji dla zysku osobistego, aby w socjalistycznej gospodarce ustąpić miejsca systemowi **wytwarzania na korzyść społeczeństwa.**

REZOLUCJA W SPRAWIE MAROKKA

Kongres podnosi namiętny protest przeciw wydarzeniom wojennym, odgrywającym się obecnie w Marokku i powodującym nowy przelew krwi. Przyjmuje on za własną decyzję socjalistycznych partyj Anglji, Hiszpanji i Francji, powziętą 28 lipca 1925 roku. Partje Międzynarodówki żądają od rządów, biorących udział w wojnie marokkańskiej, **bezzwłocznej i stanowczej akcji, celem przywrócenia pokoju.**

Żądają one opublikowania warunków pokojowych, ustalonych wspólnie przez Hiszpanję i Francję. Żądają one bezzwłocznego i bezpośredniego doniesienia tych warunków przywódcy kabylów Rifu, Abd el Kerimowi i domagają się jasnej odpowiedzi co do możliwości natychmiastowych rokowań i porozumienia. Są one przekonane, że najlepsza droga do pokoju polega na bezwzględnem poddaniu tych rokowań pod kontrolę całej międzynarodowej opinji publicznej.

Rokowania te muszą w pierwszym rzędzie odpowiadać następującym warunkom:

1) Hiszpanja ma uznać niepodległość Rifu.

2) Hiszpanja i Francja zgadzają się na sprostowanie granic, aby ułatwić urządzenia, niezbędne zarówno dla wyżywienia Rifu, jak i dla jego organizacji gospodarczej.

Kongres żąda dalej **natychmiastowego zaniechania operacyj wojennych**, skoro tylko rozpoczną się rokowania pokojowe. Oświadcza on, że o ile nie będzie możliwa zgoda co do najważniejszych punktów, — Hiszpanja, Francja i Abd el Kerim winni przedłożyć zatarg sądowi rozjemczemu Ligi narodów. Taksamo byłoby wskazanem zarejestrowanie układu pokojowego w Lidze narodów, skoro tylko zostanie podpisany; państwo Rifu winno też mieć prawo wstąpienia do Ligi narodów, o ile sobie tego życzy.

Przedstawiciele socjalistyczni oświadczają nadto, że uważają kwestję marokkańską za jedną z tych, któremi zająć się ma obowiązek Liga narodów. Już teraz, aż do podpisania układu pokojowego, winna Liga narodów strzec dotrzymywania międzynarodowych układów, mianowicie co do swobody ruchów misyj sanitarnych na obszarze wojennym, zastosowania postanowień przeciwko przemytnictwu broni i przeciwko pewnym wybrykom wojennym, jak użycie gazów trujących, dalej co do ludzkiego obchodzenia się z jeńcami i rannymi.

Na przyszłość Liga narodów powinna przewidzieć rządy, odpowiadające wprowadzonym już przez nią mandatom. Z problemami, poruszonemi tutaj, są wreszcie połączone także **międzynarodowienie cieśnin morskich**, które jedynie może doprowadzić do zgody ogólne interesy ludów i uwolnić je od szczególnie niebezpiecznego sporu ze względów prestiżu i egoizmu gospodarczego. Całość gospodarki światowej zarówno ze względu na organizację produkcji, jak i na rozdział surowców w mierze światowej, na stłumienie pożądliwości kapitalistów i usunięcie morderczych ich następstw wymaga, aby Liga narodów zajęła się temi problemami gospodarczemi, bez rozwiązania których niemożliwy jest trwały pokój.

—ooo—

UWAGI

Monarchistyczne przechwałki

Wileńskie „Słowo" zachwalając monarchizm pisze: „Wobec wyczerpania haseł nacjonalistycznych i ludowych, wobec oczywistego bankructwa socjalizmu wytworzyła się w Polsce pustka ideowa..." A po tym wesołym wstępie opowiada o spodziewanej wielkiej zdobyczy monarchistów: „W ostatnich czasach — pisze — powstała myśl o fuzji „Organizacji monarchistycznej" ze „stronnictwem zachowawczem". To ostatnie stronnictwo do ostatnich czasów skupiało niezbyt liczne grono osób, rekrutujące się prawie wyłącznie ze sfer ziemiańskich. W Warszawie jako organ tego stronnictwa ukazywał się „Biuletyn stronnictwa zachowawczego"... Jak się zdaje fuzja tych dwóch ugrupowań (stronnictwo zachowaw. i org. monarch.) będzie miała nader dodatnie strony. Org. monarch. reprezentuje masy (sic!), stronnictwo zachowawcze środki materjalne, — a więc następuje połączenie dwóch czynników, bez których nie można mówić o udziale w wyborach przy obecnej ordynacji... Sprawa fuzji z org. monarch. wejdzie na porządek dzienny walnego zgromadzenia stronnictwa zachowawczego, które się ma odbyć dnia 8 września br."

O sobie zaś pisze „Słowo": „Będziemy sobie za dostateczną poczytywali nagrodę jeżeli kiedyś jakiś historyk polskiej myśli politycznej nam przyzna, że byliśmy taranem, który zrobił wyłom w polskiem tchórzostwie politycznem, w banalność i wszechwładzę płytkiej tandety republikańskiego frazesu."

Frazes „Słowa", opowiadającego dziwy o cudach, utajonych w królewskim tronie, wypadł — może ze wzruszenia — niezbyt pod względem budowy klasycznie... Kapitalne są te „masy", które zdobyli monarchiści — zwłaszcza, jak twierdzą, w Wielkopolsce i na Pomorzu „pod sprężystą ręką" gen. Raszewskiego. Znamienne są umizgi do grupy obszarniczej, skupiającej się około Biuletynu p. Morawskiego, od której spodziewają się „forsy", której ani ex-generały, ani pp. Gruchały nie mogą złożyć na ołtarzu królewskości. W swoich marzeniach uważają się za taką siłę, że zdobędą drogę do Sejmu. Tylko największy ambaras, że brak im kandydata zaraz — do owej królewskiej korony... Pozatem, jak zaręczają, zwolennicy ich mnożą się jak grzyby po deszczu.

Z dnia

ZIEMNIACZANA REFORMA

Ostatnim wielkim manewrom odbytym w dwóch etapach, na Wołyniu i na Pomorzu poświęcono w prasie sążniste artykuły specjalnych sprawozdawców pism, przeplatane uwagami areopagu najwybitniejszych wojskowych Ententy.

I tak gen. Ironside przedstawiciel armji imperium Brytyjskiego zachwycał się — oczywiście! — iście angielską flegmą naszych oficerów sztabowych, którzy nawet w czasie najgorętszej walki zachowywali zimną krew godną sprzymierzeńców wielkiego Albionu.

Gen. Dupont przyklaskiwał temperamentowi — iście francuskiemu — kawalerji.

U gen. Holly jednookiego potomka jednookiego Żiżki wodza czeskich taborytów, wzbudził entuzjazm nasz — no — oczywiście... tren.

Gen. Grazioli wreszcie rozrzewnił się na widok... włoskiego makaronu w zupie gotowanej dla żołnierzy — generał ..itd. — krótko: każdy z reprezentantów wojsk obcych zachwycał się czem innem, każdemu się podobało coś innego...

Dopiero gdy rozpromieniony adjutant ministra spraw wojskowych odczytał reprezentantom wojsk cudzoziemskich następujący rozkaz, wszyscy jednomyślnie schylili głowy przed genjuszem naszego dowództwa.

Oto on:

Chodzi o odciążenie żołnierzy od prac gospodarczych. Trzeba ich czas, przebyty w służbie czynnej, jaknajintensywniej wykorzystać dla szkolenia wojskowego. A więc centralne władze wojskowe zezwoliły dowódcom poszczególnych formacyj na wynajmowanie kobiet do obierania ziemniaków za opłatą z kwot uzyskanych ze sprzedaży obierzyn ziemniaczanych...

Oto jest genjalna reforma!

Oto przykład godny naśladowania!

Wszystko inne furda wobec tej ziemniaczanej reformy!

Teraz jest już w wojsku wszystko tak dobrze, że lepiej być nie może.

Górą ziemniaki...

Generałowie Ironside, Dupont, Grazioli, Holly itd., itd., pochyli głowy w niemym podziwie...

TEN

NADZIEJA

(Ciąg dalszy)

Te prawdy, o wiele trwalsze, niż sama nadzieja, posiadł dość późno obywatel lubelski, pan Podliński. Był on zresztą obywatelem tytularnym, w rodzaju francuzkiego „citoyen", którym bywał każdy sankiulota. Za rosyjskich czasów Podliński zajmował stanowisko profesora gimnazjalnego w jednym z gimnazjów na prawym brzegu Wisły, który uważany był za odwiecznie rosyjski. Kraj, położony na zachód od matki rzek naszych, był wartością wątpliwą, dlatego pozbawiony był tej troskliwej opieki, jaką szczyciła się wschodnia jego część. Podliński, jakkolwiek uważał się za członka narodu rosyjskiego narodowości polskiej i wyznawał rzymską wiarę, nie mógł wyzbyć się tajemnej pogardy dla swoich chlebodawców, ale tak głęboko ją ukrywał i tak udawać potrafił ultralojalność, że pozwolono mu wykładać język polski za dziewięćset rubli rocznie. Wykłady, według przepisów, odbywały się w języku rosyjskim i polegały jedynie na porównaniach wzorów literatury narodu i narodowości, to jest literatury rosyjskiej i polskiej. Oprócz tego lekko wymagana była jeszcze lżejsza znajomość życiorysów pisarzy polskich. Mając z jednej strony baczną i bezwzględną kontrolę swoich władz a z drugiej jeszcze bezwzględniejszy areopag sędziowski: paruset uczniaków w ogromnej większości hultajów, ale pełnych wściekłego patrjotyzmu, Podliński musiał nieustannie lawirować i wciąż bał się, bał wszystkiego na świecie, ludzi, przedmiotów, nawet zwierząt. Wkońcu oczy zeszkalały mu przerażeniem i wybałuszał je okropnie przy lada okazji, zupełnie nie strasznej.

Jedną ze swoich córek nazwał Podliński Nadzieja, raczej Nadieżdą z rosyjska, w skróceniu Nadzia. Było to zapewne ustępstwo na rzecz „narodu", ale w cichości mówiono, że owa córeczka ma personifikować nadzieję Podlińskiego na... zmianę stosunków, przyczem zawsze dodawano „pst!" i kładziono palec na ustach, jak to było zwyczajem jej tatusia. Nadzia od dziecka nigdy nie chorowała i wyrosła na ładną, hożą pannę. Odwrotnie rzecz się miała z nadzieją Podlińskiego. Od początku anemiczna i blada rozwinęła się w formie symbolicznej kotwicy bez zadziorów, płaskiej i tak lekkiej, że nie utrzymałaby nawet papierowego czółenka. Nic więc dziwnego, że pewnego dnia urwała ją jakaś mała burza rodzinna.

Wyszedł Podliński na miasto i zobaczył coś nowego, co jednak nie wydawało mu się dziwnem. Wogóle nie dziwił się nigdy żadnemu faktowi, który wzbudzał w nim strach. A zobaczył rzecz straszną. Na Trynitarskiej wieży w Lublinie kręci się, nadziany na stalowy szpikulec, ogromny kogut miedziany. Dnia tego kogut znikł, a na szpikulcu kręciła się Nadzieja Podlińska! Nawet na tak znaczną odległość nieszczęśliwy ojciec mógł zobaczyć, że jego ukochana córka nie wydaje się być niezadowolona ze swego losu. Owszem, uśmiechała się życzliwie do całego miasta. Profesor położył palec na ustach i szepnął „pst!", poczem postanowił wejść na wieżę i zapytać się córki, co ją skłoniło do takiej ekstrawagancji. Ale trudno było prosić w kancelarji katedralnej o pozwolenie wejścia „pod kogutka", gdyż wieża służyła równocześnie za dzwonnicę, na której był umieszczony wielki dzwon, nazwany na chrzcie Janem. — Wszedłszy do księżej kancelarji, Podliński uczuł nagle przypływ oburzenia i dość twardo zapytał:

— Bardzo przepraszam, że niepokoję, jednakże chciałbym wiedzieć, jak można było pozwolić dziewczynie na taki dziki postępek?

— Jakiej dziewczynie? Jaki postępek? — zdziwił się wikary.

— Niech ksiądz łaskawie pozwoli mi wejść na wieżę. Tam jest moja Nadzieja...

Wikary zawołał dzwonnika i polecił mu Podlińskiego:

— Idźcie z tym panem na wieżę i pozwólcie mu ściągnąć stamtąd jego nadzieję. Trzeba pomagać bliźnim...

— Wieża otwarta, — wyjaśnił dzwonnik, — przy dzwonie jest dwóch ludzi, zaraz będą „ruchać". Może pan sam iść, droga prosta, ciągle do góry.

Zewnętrzny wygląd profesora nie pozwalał na przypuszczenie, że napiwek będzie suty, więc też dzwonnik nie chciał ryzykować fatygi i drogich podeszew. Podliński poszedł sam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

UKŁADY POLSKO- LITEWSKIE

Wczoraj wieczorem delegacja polska w salonach hotelu „Phoenix" w Kopenhadze wydała obiad na cześć delegacji litewskiej. Wszystkie dzienniki duńskie w słowach przyjaznych omawiają zebranie się konferencji polsko-litewskiej, życząc dobrych wyników pracy i podkreślając doniosłość porozumienia polsko-litewskiego dla przyszłości państw bałtyckich.

—ooo—

USTĄPIENIE CZICZERINA?

Berliński „Lokalanzeiger" donosi z Moskwy, że Cziczerin miał poważnie zachorować. W Berlinie uważają pojawienie się wiadomości takiej za oznakę rychłego ustąpienia Cziczerina.

—ooo—

CYRYL I I MIKOŁAJ III CZYLI UCIESZNA WALKA DWÓCH PRETENDENTÓW

Wychodzący w Jugosławji „Russkij Stiag", organ pretendenta do tronu carskiego, Cyryla, piętnuje rywala tegoż Mikołaja Mikołajewicza, jako zdrajcę w stosunku do Mikołaja II. Zdrady dopuścili się również — wedle „Stiagu" generałowie carscy: Ruzskij, Brusiłow, Ewert, Aleksiejew i inni.

Nie tylko pół numeru tego pisemka wypełniono atakami prozą na „kuzyna", ale jest i wiersz, wzywający nań pomsty boskiej.

Wiersz ten rozpoczyna się następującym apelem:

Dopókiż, Boże, dzień pomsty odwleczesz
I nie porazisz Ty prawicą swoją
Sprawcę tych zbrodni i krzywoprzysięstwa,
Który odebrał był ludziom nadzieję?

Oczywiście, że drugi amator carskiej korony, były „generalissimus" nie pozostawi tego ataku bez odpowiedzi.

Obok Cyryla zaatakował go w swojej książce: „Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz" i były minister wojny w gabinecie carskim Suchomlinów, który go przedstawił jako zwyrodnialca o najdzikszych instynktach. Instynkty te ujawniły się — jak pisze — już w dzieciństwie, gdy kańczugiem dla zabawy wybijał on oczy szczeniętom. Obecnie przedstawia go Suchomlinow, jako morfinistę, odmalowawszy zupełną nieudolność jego, na stanowisku wodza, dotknął Suchomlinow i epizodu masowego podczas wojny wysiedlania ludności polskiej, pisząc: **„Idjotyczna ewakuacja miljonów ludzi z Polski ...doprowadziła do takiego zamieszania, że przy zupełnym braku pocisków na froncie pociągi, pełne tychże pocisków, stały na zapasowych odnogach kolei pomiędzy Kaukazem a Donem".**

Na Mikołaja Mikołajewicza uderza Suchomlinow z tem większą zaciekłością, że na niego samego chciano po klęsce zwalić całą odpowiedzialność za nią i nawet posadzono go na ławie oskarżonych i zamknięto w więzieniu.

Monarchiści rosyjscy są tedy w kłopocie. Wobec istnienia dwóch wrogich sobie kandydatów do tronu podzielili się też na dwa obozy.. Inne zgryzoty dręczą naszych monarchistów, gdyż dotąd — kandydata nie znaleźli.

Sprawy partyjne

—o—

Rzeszów, 1 września.

POŻEGNANIE TOW. DRA PELZLINGA

Partja tutejsza poniosła poważny ubytek z powodu przeniesienia się jej założyciela i długoletniego kierownika, tow. Dra Marka Pelzlinga do Krakowa.

Dnia 29 sierpnia żegnał go komitet partyjny, klub radziecki, przewodniczący wszystkich organizacyj zawodowych i grono starszych towarzyszów wieczornicą, na której tow. Krwawicz i tow. Buczyński w serdecznych słowach wypowiedzieli mowy pożegnalne.

Nazajutrz w niedzielę 30 sierpnia żegnał go ogół robotniczy uroczystym porankiem. Przybraną w zieleń i czerwony sztandar salę zapełnili szczelnie towarzysze, pod przewodnictwem tow. Pasierba, który pierwszy po zagajeniu zebrania imieniem komitetu partyjnego i towarzyszów partyjnych ciepłe wypowiedział przemówienie. Po nim przemawiali tow. Karwala imieniem klubu radnych, tow. Buczyński imieniem kolejarzy, tow. Serafin imieniem stolarzy, tow. Niezgoda imieniem organizacji dozorców domowych, tow. Jajch imieniem organizacji metalowców, tow. Jarosz imieniem piekarzy, wreszcie imieniem Rady zawodowej tow. Cisek, który wręczył tow. Pelzlingowi ogromny bukiet czerwonych goździków.

Po pełnej wzruszenia odpowiedzi tow. Pelzlinga, który wezwał robotników, aby wzmożoną pracą organizacyjną uzupełniali ubytek jego działalności w szeregach tutejszych, odśpiewali obecni „Czerwony sztandar", kończąc w ten sposób ten niezwykle podniosły poranek pożegnalny.

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 września.

Nominacje dyrektorów i dyrektorek szkół powszechnych w Krakowie

Kuratorjum szkolne w Krakowie, zatwierdziło następujących nowych dyrektorów i dyrektorki w krakowskich miejskich szkołach powszechnych: w szkole I. im. św. Wojciecha Karol Haraschin, w szkole II im. św. Barbary Józef Robak, w szkole III. im. św. Mikołaja Jan Szpakowski, w szkole VI im. Czackiego Klara Kriwerówna, w szkole IX im. Konarskiego Klara Kuchinkówna, w szkole X. im. św. Jadwigi Marja Majewiczówna, w szkole XIII. im. Mickiewicza Helena Szafrańska, w szkole XVI. im. Śniadeckiego, Antoni Kłosiński, w szkole XVIII im. św. Anny, Antonina Reymanówna, w szkole XX. im. Zbigniewa Oleśnickiego Marja Liebling, w szkole XXI im. Wł. Jagiełły, Jan Wojewoda, w szkole XXIII im. Kraszewskiego dr. Jozua Birnbaum, w szkole XXVIII im. Zygm. Krasińskiego Zofja Henochówna, w szkole XXX im. Puławskiego Józef Horowski, w szkole XXXI im. dr. H. Jordana dr. Piotr Florczyk, w szkole XXXII im. Chodkiewicza Czesław Niziński, w szkole XXXVIII p. Jan Piotrowski, w szkole XXXIX p. Jan Dziedzic, w szkole L. Helena Wiśniewska.

—ooo—

II Narodowe zawody strzeleckie w Krakowie

Propaganda strzelecka. — Zawodnicy olimpijscy. Strzelania konkursowe. — Nagrody. — Wystawa strzelecka.

W dniach 6, 7 i 8 września br. odbędą się pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej drugie z rzędu ogólno-polskie narodowe zawody strzeleckie na wojskowej strzelnicy w Krakowie (Wola Justowska). Pierwsze tego rodzaju zawody odbyły się w zeszłym roku we Lwowie. Celem ich jest wykazanie sprawności technicznej we władaniu bronią palną. Bardzo duża ilość zgłoszonych zawodników tak ze sfer wojskowych jak i cywilnych z całej Polski oraz liczne i cenne nagrody przeznaczone dla zwycięzców — świadczą o wielkiem zainteresowaniu się społeczeństwa powyższemi zawodami. Nagrody między innymi ofiarowali prezydent Rzeczypospolitej, minister spraw wojskowych, szef sztabu generalnego, Zw. strzelecki, główny komitet zawodów w Warszawie, prezes okręg. komitetu w Krakowie hr. Wodzicki, Tow. strzeleckie w Krakowie, Tow. Sokół, gmina m. Krakowa itd. Uroczyste otwarcie zawodów i powitalne przemówienie prezesa okr. Komitetu zawodów hr. Wodzickiego nastąpi 6 bm. o godz. 9 rano na strzelnicy na Woli Justowskiej. W dwóch pierwszych dniach zawodów odbędą się strzelania ćwiczebne i konkursowe z broni długiej i krótkiej o poszczególne nagrody oraz z broni małokalibrowej o nagrodę celności i o mistrzostwo Polski. W trzecim dniu zawodów odbędą się zawody myśliwskie o mistrzostwo Polski i strzelanie konkursowe przedolimpijskie.

Równocześnie Komitet okręgowy zorganizował wystawę strzelecką w salach Tow. strzeleckiego przy ul. Lubicz, która będzie przeglądem bardzo ciekawych eksponatów z zakresu strzelectwa, rodzimej wytwórczości broni, pocisków, przyborów myśliwskich itp.

—ooo—

W SPRAWIE BUDOWY PROWIZORYCZNEGO MOSTU NA WIŚLE. Magistrat komunikuje, że budowę wykona okręgowa dyrekcja robót publicznych, która poleciła wypracować projekt prowizorycznego mostu inżynierowi Francozowi. Projekt został wykonany i przedłożony do zatwierdzenia ministerstwu robót publicznych. Gmina m. Krakowa zobowiązała się pokryć 50 procent ogólnych kosztów prowizorjum mostowego, które wykonane zostanie w miejscu, gdzie stoi stary most. Zatwierdzenie projektu prowizorycznego mostu oczekiwane jest w najbliższych dniach, poczem nastąpi rozbiór starego mostu przy pomocy sił wojskowych.

PODZIĘKOWANIE ZA PRZYJĘCIE PRZEDSTAWICIELI WOJSKOWYCH PAŃSTW ZAPRZYJAŹNIONYCH. Minister spraw wojskowych generał Sikorski nadesłał na ręce zarządu miasta serdecznee podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznali w Krakowie przedstawiciele wojskowi państw zaprzyjaźnionych.

DAR GENERAŁA GOURAUDA. Delegat francuski na manewry polskie generał Gouraud przesłał na ręce generała Szeptyckiego swoją fotografię z dedykacją dla oficerów załogi krakowskiej oraz wykwintne wydanie dzieła „Le Merveilles de la France" jako pamiątkę jego pobytu w Krakowie podczas ostatnich manewrów. Generał Szeptycki podziękował serdecznym listem za ten cenny dla oficerów dar, który został przekazany kasynu garnizonowemu celem należytego przechowania.

W SPRAWIE ZŁOŻENIA DO KONWERSJI OBLIGACYJ GMINY MIASTA KRAKOWA Z ROKU 1909. Celem przygotowania konwersji obligacyj pożyczki emisyjnej gminy miasta Krakowa z roku 1909, magistrat miasta Krakowa w myśl rozporządzenia ministra skarbu wzywa posiadaczy rzeczonych obligacyj, aby oryginalne obligacje wraz z należącemi do nich kuponami i talonami złożyli w ciągu miesiąca września br. w głównej kasie miejskiej w Krakowie, która składającym wyda poświadczenia złożenia. Składający obligacje winni przy złożeniu przedłożyć dowody co do obywatelstwa właścicieli obligacyj tudzież dowody obywatelstwa osoby, która była właścicielem składanych obligacyj w dniu 21 maja 1924 r., oraz uwiarygodnić prawo własności, przysługujące co do nich odnośnym osobom. Posiadacze obligacyj, wyżej oznaczonych, które znajdują się poza granicami Rzeczypospolitej polskiej, mogą dokonać przedłożenia tychże za pośrednictwem konsulatów polskich zagranicą. O ile obligacje znajdują się w depozycie kas skarbowych lub innych urzędów i władz, które to urzędy i władze złożą we własnym zakresie działania zdeponowane u nich obligacje w głównej kasie miejskiej.

Z AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE donoszą, że wpisy dla nowowstępujących do Akademji na wydział malarstwa i rzeźby i wydziału architektury odbędą się od 5 do 20 września. Na wydział malarstwa i rzeźby mogą być przyjęci kandydaci, którzy przy egzaminie wstępnym, polegającym na rysunku z żywego modelu, wykażą się zdolnościami artystycznemi. Ci z kandydatów, którzy przedłożą świadectwa dojrzałości, zostaną przyjęci w charakterze studentów zwyczajnych, inni jako nadzwyczajni. Do podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i prace rysunkowe. Na wydział architektury przyjmuje się kandydatów, którzy wykażą się maturą szkoły średniej państwowej (ogólnokształcącej lub budowlanej), prócz tego jako dowód uzdolnienia artystycznego kandydaci winni łącznie z podaniem złożyć w sekretarjacie Akademji swe prace rysunkowe. Przyjęcie nastąpi po wykonaniu rysunku klauzurowego z rzeźby klasycznej. Abiturjenci gimnazjum klasycznego winni ponadto wykazać się znajomością geometrji wykreślnej.

WYJAŚNIENIA MAGISTRATU. Na notatkę pt. „Pracownicy Budownictwa m. w obronie czasu pracy", zamieszczoną w Nrze 183 „Naprzodu" z dnia 12 sierpnia magistrat wyjaśnia, że jeszcze w dniu 10 sierpnia w biurze p. wiceprezydenta Rollego odbyła się konferencja z delegatami robotników w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. P. wiceprezydent Rolle wydał zarządzenie, aby od dnia następnego tj. od 11 sierpnia praca robotników trwała 8 godzin dziennie, przytem na wniosek bud. miej. oddz. B. zatwierdził dniówki w wysokości od 3 do 3.70 zł. dziennie zależnie od wieku i pilności. Dniówki te dotyczą tylko robotników niekwalifikowanych, gdyż płaca dzienna brukarzy wynosi do 5 zł. Budownictwo m. z dniem 11 sierpnia zarządziło nadal 8-godzinny dzień pracy przy powyższem wynagrodzeniu.

Odnośnie do notatki p. t. „Dziwne zachowanie się funkcjonarjusza magistratu wobec nawiedzonego powodzią lokatora", zamieszczonej w Nrze 192 z dnia 23 sierpnia magistrat wyjaśnia, że wedle przeprowadzonych dochodzeń w mieszkaniu p. Giędka w Dębnikach nie było żadnego „funkcjonarjusza magistratu". Mógł być ktoś podszywający się pod charakter funkcjonarjusza miejskiego, co się niejednokrotnie zdarza. Wszelkie zażalenia bez podania nazwiska czy charakteru służbowego danej osoby nie osiągają celu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Jadwiga Piątkowska, lat 20, zamieszkała przy ul. Starowiślnej l. 65, zażyła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ Z WOZU. Marja Klimczakowa, zamieszkała przy ul. Zduńskiej, zgłosiła do policji, iż dnia 2 bm. skradziono jej z wozu na szosie Borek Fałęcki—Kraków 4 kołdry i koc wartości 400 złotych.

P. J. Owiński zostaje nadal kuratorem krakowskiego okręgu szkolnego

Jak się dowiadujemy, minister oświaty St. Grabski zmienił swoją decyzję co do przeniesienia niektórych kuratorów szkolnych do innych okręgów. Kurator krakowskiego okręgu szkolnego p. Jan Owiński, który miał zostać kuratorem w Łodzi, pozostaje na dotychczasowem stanowisku w Krakowie. Zmiany mają nastąpić tylko w okręgach wileńskim, łódzkim i białostockim.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACIEGO. Komedja znanej spółki pisarskiej Flers'a i Croisset'a p. t. "Nowi panowie" (Les nouveaux messieurs) wchodzi jutro na afisz teatru im. J. Słowackiego. Zabawny ten utwór, pełen dowcipnych aluzyj polityczno-aktualnych, od jesieni nie schodzi z repertuaru w Paryżu. Triumf święcił w nim Jerzy Leszczyński w głównej roli, do wykonania której zaproszony został przez teatr krakowski. W innych rolach grają z dawnego zespołu pp.: Zalewska, Lińcówna, Jednowski, grający senatora de Montoire Grandpre, wyborną figurę satyryczną, dalej Leliwa, Chodecki, Dobiesław, Burnatowicz, Zbyszkowski, Sawicki i i. W głównej roli kobiecej Zuzanny Verrier, małej aktoreczki z komedji francuskiej przedstawi się publiczności nowopozyskana p. Janina Piaskowska z teatru w Grodnie, w roli sekretarza ministra pracy p. Tadeusz Przebiński z teatru w Toruniu. Na czas występów Jerzego Leszczyńskiego ceny miejsc nie są podwyższone. W niedzielę popołudniu „Złote kajdany" Korzeniowskiego.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę dwa widowiska: o godzinie 4 popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica", wieczorem po cenach zwyczajnych premjera operetki Jacobiego „Targ na dziewczęta" w nowej oprawie scenicznej z udziałem Czernekównej, Halmirskiej, Józefowicza, Orlińskiego, Tadeusza Pilarskiego młodszego, Rewskiego. Nowe produkcje baletowe Piotrowskiego i Popielewskiej. Reżyseruje J. Józefowicz, dyryguje A. Rapacki. W niedzielę o 4 pop. po cenach zniżonych „Hrabina Marica", a o 8 wieczór poraz drugi „Targ na dziewczęta", który wypełni repertuar dni następnych.

—o0o—

SPORT

POLSKA—ESTONJA. Zawody w piłkę nożną między reprezentacją Polski i Estonji zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 3:0.

MISTRZOWSTWO POLSKI W TENNISIE rozegrane zostało 2 bm. w Warszawie. Zwyciężyła para łódzka Steinert-Stolarow przeciw parze warszawskiej Eminowicz-Lott w stosunku 6:0, 6:2 i 6:3.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻTS. „JUTRZENKA" W KRAKOWIE odbędzie się dnia 13 września w sali żyd. teatru przy ul. Bocheńskiej o godz. 3-ej popo. z następującym porządkiem dziennym: 1) przyczyny rezygnacji obecnego Zarządu, 2) dyskusja, 3) wybór nowego Zarządu, 4) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie rozpocznie się godzinę później bez względu na ilość obecnych.

—o0o—

Z Polski

NAGŁY ZGON POSŁA. „Słowo Polskie" donosi o nagłej śmierci posła sejmowego PSL „Piast" ze wschodniej Małopolski, Stanisława Hulaka. Następcą jego jest osadnik Stefan Puka, b. sekretarz okręgowy Piasta.

GŁODÓWKA POLITYCZNYCH WIĘŹNIÓW WE LWOWIE. W ubiegły czwartek rozpoczęli głodówkę więźniowie polityczni przebywający w Brygidkach i w więzieniu sądowem przy ul. Batorego. Głodujący domagają się między innemi 1) przywrócenia dziennie dwukrotnego spaceru i niewliczania do przechadzek czasu potrzebnego do rewizji osobistej, której podlegają więźniowie przed opuszczeniem celi, 2) widzenia się z rodziną raz na tydzień w osobnym pokoju, 3) możności kąpania się raz w tygodniu, 4) dopuszczenia wszystkich cenzurowanych i legalnych czasopism, niemal „Słowa Polskiego", 5) odseparowania politycznych więźniów od kryminalnych, 6) uznania stałej reprezentacji więźniów politycznych wobec władz więziennych i pozwolenia na wybór męża zaufania z prawem kontroli przekazywanego z zewnątrz pożywienia, 7) wydania zakazu wtrącania więźniów politycznych do ciemnicy bez podania im motywów na piśmie. Zastępujący prezesa sądu okr. karnego r. Niewiadomski uwzględnił większość przedłożonych postulatów, wobec czego w więzieniu sądowem przy ul. Batorego głodówki zaniechano. W Brygidkach głodówka trwa.

KS. PROBOSZCZ BIAŁY WALCZY Z PPS. W Rudniku nad Sanem powstał niedawno komitet miejscowy PPS oraz związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego. Obie te organizacje robotnicze rozwinęły ożywioną działalność partyjną, która jest solą w oku miejscowemu proboszczowi ks. Białemu. Ks. Biały zapomniał zdaje się o tem, że ambona nie jest trybuną wiecową dla politycznych mówców, zamiast bowiem słowa Bożego, ciska z niej gromy na socjalistów, których nazywa wrogami religji. Zacietrzewienie księżulka posunęło się tak daleko, że gdy towarzysze z Rudnika urządzili festyn robotniczy, to ks. Biały „kazał", że ci którzy pójdą na festyn nie dostaną rozgrzeszenia. Mimo tych jednak podrygów ks. proboszcza ruch partyjny w Rudniku rozwija się bardzo pięknie, a robotnicy tutejsi śmieją się z politykującego księdza i stoją karnie w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

Towarzysz.

NADUŻYCIA W KASACH KOLEJOWYCH. Przed kilku dniami warszawska dyrekcja kolei zauważyła, iż na linjach podmiejskich dzieją się nadużycia przy sprzedaży biletów. Nadużycia te nabrały cech szczególnych na odcinku podmiejskim Warszawa—Otwock. Manipulacja oszustów polegała na tem, iż wobec panującego ścisku, służba ruchu nie była w stanie skontrolować biletów u wszystkich pasażerów. Korzystali z tego oszuści, którzy wykupywali od kontrolorów na dworcu w Warszawie nieprzedziurkowane bilety, następnie przy współudziale swych pomocników odsyłali je na poszczególne stacje do ponownej sprzedaży. O nadużyciach tych zosta powiadomiony urząd śledczy, który wszczął dochodzenia. Czynione przy pomocy wywiadowców obserwacje, dały wkrótce zadziwiające wyniki. Oto na stacji Józefów, w chwili mijania się pociągów, z pociągu, idącego od strony Warszawy wyskoczył jakiś młody żyd, który po wręczeniu paczki kasjerowi wskoczył do pociągu, odchodzącego do Warszawy. W ślad za nim udał się wywiadowca, zaś komisarz Bloch przystąpił do badania sprawy na miejscu. Kasjer Jan Władarczyk oświadczył, iż żadnej paczki nie otrzymał, jednakowoż po zagrożeniu rewizją, oddał paczkę, zawierającą 29 biletów do Warszawy, już raz zużytych. — Kasjer został aresztowany. Dalsze obserwacje naprowadziły na ślad identycznych oszustów na stacji w Falenicy. Została tam aresztowana kasjerka p. S. Aresztowany został również żyd, trudniący się rozwożeniem biletów. Jest to Josek Szpitalnik, mieszkaniec Wawra.

STUDENCI WŁOSCY W POLSCE. Wczoraj o godzinie 10 przed południem przybyła do Warszawy wycieczka studentów włoskich.

POBICIE I OBRABOWANIE POSŁA W POCIĄGU. Poseł piastowy Malik jechał onegdaj w nocy pociągiem z Warszawy do Lwowa. Nieznany osobnik zakradł się do przedziału, w którym jechał poseł w zamiarze popełnienia kradzieży. Gdy p. Malik przebudził się ze snu, opryszek ugodził go nieszkodliwie w głowę, a następnie porwał marynarkę, wraz z portfelem, zawierającym znaczniejszą gotówkę, poczem zbiegł.

RABUNEK NA UL. CHŁODNEJ W WARSZAWIE. Na przechodzącego ul. Chłodną inkasenta magistratu, p. Juljana Trenklera, napadło po północy koło domu pod l. 50 czterech osobników, którzy pobili go i wyrwali mu tekę, w przypuszczeniu, że zawiera większą gotówkę. Na krzyk napadniętego nadbiegł posterunkowy, mimo jednak natychmiastowego pościgu, napastników nie zdołano ująć.

WALKA Z JAGLICĄ W WARSZAWIE. Ponieważ otwarte przez polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom dwa zakłady dla leczenia dzieci jagliczych (w Warszawie i w Śremie) zostały całkowicie zapełnione, a do komitetu napływają wciąż liczne zgłoszenia dzieci dotkniętych jaglicą, komitet zamierza powiększyć zakład dla dzieci jagliczych w Warszawie o dalsze 140 łóżek. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom zwrócił się do magistratu m. Warszawy o wyznaczenie sum, niezbędnych na odnowienie i rozszerzenie zakładu dla leczenia dzieci jagliczych. Należy mieć nadzieję, że prośba ta będzie przychylnie załatwiona przez prezydenta m. Warszawy, p. Jabłońskiego, ze względu na usługi, oddane dzieciom stolicy przez instytucje komitetu.

PŁACE W SZKOŁACH PRYWATNYCH. Zarząd główny Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich zawiadamia dyrekcje szkół i nauczycieli, że norma zasadnicza płac związkowych w szkołach prywatnych i społecznych od 1 sierpnia br. wynosi 152 złote. Zarząd główny Związku protestuje kategorycznie przeciwko wprowadzaniu przez niektóre szkoły przymusowego ubezpieczenia nauczycieli w prywatnem Towarzystwie asekuracyjnem, wbrew woli większości nauczycieli, uważając je za szkodliwe dla interesów nauczycielskich i dążące do osłabienia akcji o społeczne ubezpieczenie pracowników umysłowych.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB CONRADA HOETZENDORFA. We Wiedniu we środę po południu odbył się pogrzeb byłego szefa sztabu generalnego armji austrjacko-węgierskiej, Conrada Hoetzendorfa, przy udziale przedstawicieli rządów Austrji, Niemiec i Węgier, generalicji oraz dygnitarzy dawnych Austro-Węgier. Między licznemi wieńcami zauważono wieniec od byłej cesarzowej Zyty i jej syna Ottona. Przed karawanem kroczył oddział garnizonu wiedeńskiego, który następnie przedefilował przed trumną i oddał salwę honorową. Mowy żałobne wygłosili obecny austrjacki minister wojny Vaugoin i były austrjacko-węgierski minister wojny Krobatin.

W PROCESIE PRZECIWKO B. MINISTROWI BENICZKY'EMU w Budapeszcie po przeprowadzonej tajnej rozprawie zapadł wyrok skazujący Beniczky'ego na trzy lata więzienia, 15 miljonów koron węgierskich grzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat. Skazany został zatrzymany w więzieniu.

CENTRALA KOMUNISTYCZNA W RYDZE. Policja odkryła centralę komunistyczną, która kierowała całą działalnością legalną i nielegalną komunistów w kraju. Aresztowano wszystkich 9-ciu członków tej centrali, z których 7 było wydelegowanych przez międzynarodówkę moskiewską i zaopatrzonych w fałszywe paszporty. Równocześnie dokonano 31 znaczniejszych aresztowań na prowincji.

POSZUKIWANIA ŁODZI PODWODNEJ „Venderro", która zaginęła podczas manewrów włoskich, z załogą 54 marynarzy, dotychczas nie dały żadnego wyniku. W odległości 7 mil od przylądku Passero w miejscu głębokiem na 90 metrów, znaleziono na powierzchni wody ślady nafty i stwierdzono wydobywanie się z pod wody większej ilości baniek powietrznych. Przypuszczają, że w tem miejscu musiała utonąć łódź podwodna „Venderro". Podjęto pracę nad zbadaniem dna morskiego.

WYBUCH W FABRYCE PROCHU. We środę rano nastąpiła eksplozja w fabryce prochu w Dubest (Rumunja). Było wielu zabitych i rannych.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 2 września.

ROBOTNICY NOWOSĄDECCY W HOŁDZIE DLA STEFANA OKRZEJI

Podniosłą uroczystość obchodzili onegdaj kolejarze w Nowym Sączu. W dwudziestą rocznicę stracenia tow. Stefana Okrzeji na stokach cytadeli warszawskiej odegrali dramat Bakala p .t. „Stefan Okrzeja", przedstawiający walkę tego syna ludu z uciskiem carskim w pamiętnym roku 1905 i jego śmierć ofiarną na stokach cytadeli warszawskiej. Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne tow. posła Dra Marka. Mówca przedstawił straszny ucisk i rzezie, jakich na bezbronnych robotnikach warszawskich dopuszczał się w roku 1905 rząd carski i walkę, jaką PPS stoczyła z caratem. Na czoło walczących wysunął się młody robotnik, syn kolejarza warszawskiego, Okrzeja i nie licząc się z ofiarą własnego życia, oddał się do dyspozycji partji, aby umożliwić zamach na sprawcę wszystkich rzezi, oberpolicmajstra Nolkena. Zamach się powiódł częściowo, a schwytany przez zbirów carskich Okrzeja zawisnął na szubienicy. Dramat osnuty na tle bohaterskiego czynu Okrzeji, odegrany znakomicie przez robotników, wywarł głębokie wrażenie.

Organizacja kolejarzy Nowego Sącza, jedna z pierwszych w Polsce, czcząc pamięć męczennika proletarjatu, wskazała zarazem obecnym wielki przykład poświęcenia dla ideałów socjalistycznych.

Rada Ligi narodów

Genewa, 3 września. (PAT). W dalszym ciągu wczorajszych obrad Rady Ligi narodów szwedzki minister spraw zagranicznych Unden zreferował rezolucję komisji w sprawie walki z opium. Przyjęto wniosek wniesienia na porządek dzienny plenarnego posiedzenia Ligi propozycji wysiania komisji mającej na celu zbadanie produkcji opium w niektórych krajach, produkujących ten narkotyk. Następnie tenże referent przedłożył sprawę badań przez tymczasową komisję dla spraw ekonomicznych. Uchwalono rezolucje tej komisji przekazać plenum Ligi. Sprawa mniejszości greckich i tureckich została za zgodą obu stron odroczona. Najwięcej zainteresowania budzi **sprawa Mossulu,** która została przeniesiona na jutrzejsze posiedzenie. Zapowiada się ona niemal **sensacyjnie** wobec podkreślania nieustępliwości ze strony delegacji tureckiej. Sprawa **mniejszości na Litwie** wpłynie prawdopodobnie również dziś na porządek dzienny obrad.

Gdańsk, 3 września. (PAT). „Danziger Neuste Nachrichten" donosi z Genewy, że Rada Ligi narodów postanowiła omówienie spraw gdańskich **odroczyć do 15 września.**

Kongres pokoju

Paryż, 3 września (PAT). Minister de Monzie otworzył wczoraj po południu w gmachu Sorbony 24-ty kongres pokoju. W uroczystości wzięło udział wiele wybitnych osobistości, między innymi wiceprzewodniczący senatu belgijskiego, przewodniczący Reichstagu niemieckiego, przewodniczący parlamentu luksemburskiego, delegat angielskich Stowarzyszeń pokoju Norman Angell i wiceprzewodniczący sobranja bułgarskiego, Wazow. Na wstępie swego przemówienia minister de Monzie powitał członków kongresu w imieniu Francji, która oddała myśl swoją **na usługi pokoju,** w imieniu kraju, gdzie istnieją różnice w zapatrywaniach na sposoby przygotowania dla obrony pokoju — wreszcie w imieniu rządu, który wierny swojej tradycji nawet w najświetniejszych dla siebie chwilach wolał zawsze rachubę pokojową, niż korzyści, płynące z siły.

Nawiązując do utworzenia w Paryżu instytutu współpracy umysłowej, mowca podkreślił, że urzeczywistnienie tego projektu, aprobata jego przez parlament francuski i przyjęcie przez kraj, skazany przez długi czas na liczenie jedynie na swoje własne siły, nasuwają wiele uwag. Francja — zakończył minister — ratyfikowała niedawno pierwszą konwencję z Niemcami w sprawie wymiany tuziemców. Francja domaga się tylko szacunku dla swoich zmarłych i poszanowania traktatów.

Paryż, 3 września (PAT). Na powszechnym kongresie pokoju **Polskę** reprezentują profesor Handelsmann, oraz dr. Józef Polak. Ambasadę polską na otwarciu reprezentował pierwszy sekretarz ambasady Poniński.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ KONGRES

Paryż, 3 września (PAT). Wczorajsze zajścia na międzynarodowym kongresie pokojowym, z powodu których prezydent Reichstagu Loebe nie mógł wygłosić swojej mowy, wywołały ten skutek, że delegacja niemiecka poweźmie dzisiaj uchwałę **wycofania się zupełnego z kongresu.**

TELEGRAMY

REFORMA ROLNA W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 3 września (PAT). Senacka komisja do spraw reformy rolnej zakończyła dziś głosowanie nad poprawkami zgłoszonemi w toku dyskusji. Przegłosowano wszystkie poprawki do artykułów od 27 do 92, przyczem poprawki merytoryczne **upadły,** natomiast **przyjęto kilka poprawek natury stylistycznej i redakcyjnej.** W ten sposób **podkomisja zakończyła** swe prace nad projektem ustawy o reformie rolnej. Rezolucje tych prac wejdą z kolei pod obrady połączonych komisyj senackich skarbowo-budżetowej, prawniczej i gospodarstwa społecznego w dniu 7 bm.

KRADZIEŻ W SZKOLE PODCHORĄŻYCH

Warszawa, 3 września. (Tel. wł. „Nap"). W wydziale gospodarczym szkoły podchorążych wykryto sensacyjną kradzież 20 tysięcy złotych oraz dwóch czeków. Śledztwo stwierdziło, że kasę, w której się znajdowały pieniądze i czeki, otwarto właściwym kluczem, nie zaś wytrychem. Dalsze śledztwo wykryło, że kasjer zgubił przed 10 dniami zapasowy klucz od kasy, jest więc uzasadnione przypuszczenie, że tym właśnie kluczem otwar to kasę. Czy o fakcie zgubienia klucza kasjer zawiadomił swoje władze przełożone i kiedy to uczynił, niewiadomo. Sprawę ujęła w swoje ręce żandarmerja wojskowa.

LITWA CHCE ZWRÓCIĆ NIEMCOM KŁAJPEDĘ?

Tylża, 3 września (PAT). Prasa tutejsza notuje pogłoski, jakoby rząd litewski nosił się z zamiarem **zwrócenia Niemcom części lub nawet całego obszaru Kłajpedy,** a to ze względu na trudności gospodarcze, w jakich znajdują się Litwa i Kłajpeda. Pogłoski te **uporczywie utrzymują się wśród ludności** Prus wschodnich, aczkolwiek informacje zaczerpnięte w królewieckiem prezydjum i niemieckim urzędzie spraw zagranicznych nie potwierdzają ich, choć i nie przeczą im. Informacje te stwierdzają tylko, że żadnych rokowań w tej sprawie między Litwą a Niemcami nie było i że sprawa rewizji granicy litewsko-niemieckiej objęta jest jedyne całokształtem programu wschodnioniemieckiego.

ABD EL KRIM ŻĄDA NIEPODLEGŁOŚCI

Paryż, 3 września. (PAT). Korespondent „Matina" w Marokku uzyskał wywiad z pierwszym sekretarzem Abd- el- Krima Tazzotem, który oświadczył, że Riffeni pragną całkowitej niepodległości a mowa o pokoju wówczas dopiero może mieć miejsce, gdy Francja i Hiszpanja uznają tę niepodległość. Tazzot dodał, że Riffeni nie są związani z żadnem mocarstwem obcem.

WIELKI STRAJK W ANGLJI

Londyn, 3 września. (PAT). Sytuacja strajkowa w portach angielskich nie przedstawia się tak groźnie, jak podają niektóre źródła. Strajk jest dotychczas częściowy. Wybuchł on z powodu oświadczenia się przemysłowców okrętowych za zmniejszeniem płac. Większość marynarzy w portach angielskich nie przerwała pracy, jakkolwiek oparła się tendencjom zniżkowym. Sprawa ta została załatwiona w drodze wzajemnego porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a marynarzami.

Londyn, 3 września. (PAT). Wśród marynarzy i robotników transportowych portów angielskich zwycięża większość, zgrupowana w „National Sailors and Firmen Union". Większość ta przyjmuje za podstawę porozumienia dalsze trwanie umowy z roku ubiegłego z wszystkiemi jej zastrzeżeniami, mianowicie co do tego, że z dniem 1 sierpnia br. obowiązuje **warunkowa zniżka płac,** które podwyższone będą równocześnie z podniesieniem taryfy transportowej. Związek podpisał dzisiaj z przedsiębiorcami umowę obowiązującą również wszystkie gałęzie związku, mające siedziby w poszczególnych partiach angielskich.

WALKI W MAROKKU

Fez, 3 września (PAT). Dwa oddziały francuskie oczyściły zupełnie wzgórza Aresgou. Nieprzyjaciel wszędzie poniósł poważne straty.

W KINOTEATRACH

--o--

UCIECHA: „ULICA MILJARDERÓW". Jeśli braku zwartej akcji tego dramatu nie można nazwać zaletą, tembardziej nie można go nazwać wadą. Jestto raczej ciekawa próba usprawiedliwienia a raczej uzasadnienia pewnej tezy etycznej (morału) nie jak w dotychczasowych filmach amerykańskich na podstawie ciekawej bajeczki dla dorosłych dzieci, lecz za pośrednictwem kilkunastu fragmentów zobrazowujących niemniej od dramatycznej akcji plastycznie środowisko, które pochwalić czy skrytykować autor zamierzał. Tym razem postawiono pod pręgierz rozigraną rodzinkę miljardera w osobach papy, mamy i trzech bardzo nowoczesnych córeczek puszczających się każda na swoją rękę w dość mglistych granicach przyzwoitości i roztrwaniających ciężko zapracowany majątek dziadka. Wesoła zabawa kończy się ruiną finansową, zaczem moralności ewangelicznej staje się zadość.

Epizody dobrze dobrane bez cudownych zbiegów okoliczności i bez dramatycznej egzaltacji, dają tem większe złudzenie prawdy, że osoby działające mają sylwetki, codzienne twarze prawie pospolite a nawet aktorki nie robią z siebie premjowanych piękności. S. B.

Przegląd gospodarczy

KURS DOLARA

Warszawa, 3 września. (PAT). Waluty: Dolary St. Zjedn. 5'69—5'71—5'57.

—ooo—

NIEMCY PODWYŻSZAJĄ CŁO NA PSZENICĘ POLSKA

Rząd niemiecki ustalił cło na pszenicę pochodzenia polskiego w wysokości 10 marek od cetnara metrycznego. Stawka ta jest pobierana od 1 września tj. od daty wejścia w życie nowej taryfy cłowej na zboże.

—ooo—

KARTEL ŻELAZNY NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Kolonja, 3 września. (PAT). „Kölnische Zeitung" dowiaduje się, że między przemysłowcami niemieckiego Górnego Śląska toczą się obecnie pertraktacje w sprawie utworzenia górnośląskiego kartelu żelaznego z kapitałem akcyjnym 40 — 50 miljonów mk. Połowa tego kapitału przypadłaby na „Oberbedarf" i „Donnersmarkhütte", druga połowa zaś na „Oberschlesische Industrie A. G.". Do kartelu tego przyłączyłby się ewentualnie także rząd pruski.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Nowi panowie" (nowość) — R. Flersa i Croisseta.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Hrabina Marica", wieczór: „Targ na dziewczęta" (premjera).

KINOTEATRY

Nowości: Harold Lloyd „Jeszcze wyżej" komedja w 7 aktach. Maks Linder „Bądź moją żoną" komedja w 5 aktach i Jones Kones burleska w 2 aktach.
Promień: „Karawana".
Sztuka: „Kto zabił"?
Uciecha. Ulica miljarderów, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Pod maską lampartów", dramat w 7 aktach. Ponadto „Koszmarna noc", komedja.

Związki i zgromadzenia

—o—

RADA ZAWODOWA uprasza komisję kontrolującą na piątek 4 bm. o godz. 6 wieczór do kontroli — a to tow. Gize, Pereca i Papiera.

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOW. W KRAKOWIE. Na podstawie uchwały Rady Zawodowej z dnia 17 sierpnia zawiadamiamy, że w niedzielę 6 września o godz. 9 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 (duża sala) odbędzie się **Półroczne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związków Zawodowych** z porządkiem dziennym. 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności: a) ogólne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) sprawa połączenia Rady zawodowej z Okręgową Kom Zw. Zaw., 4) wybór nowego Zarządu, 5) wolne wnioski i interpelacje. Tylko organizacje wchodzące w skład Krakowskiej Rady Zawodowej wysyłają delegatów; na każdych 50 członków 1 delegata.

Wydział Rady Związków Zawodowych.

KOMITET OBWODOWY PPS I RADA ROBOTNICZA wzywają organizacje i wszystkich towarzyszów, by wykupywali znaczki na rzecz Międzynarodówki Socjalistycznej **Sekretarjat.**

SKŁADAJMY KSIĄŻKI DO BIBLJOTEK ROBOTNICZYCH. Dzięki ofiarności niektórych towarzyszów, Komitet Obwodowy PPS w Krakowie stworzył biblioteczki robotnicze w szeregu miast prowincjonalnych, przy tamtejszych komitetach miejscowych. Prosimy więc wszystkich towarzyszów i sympatyków naszych, którzy mają w domu przeczytane książki i broszury, aby zechcieli je ofiarować na rzecz bibljotek robotniczych na prowincji, na ręce Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, w godzinach od 10—1 i od 4—8 wieczór.

Jak walczy z żydami b. dyrektor „Rozwoju“

Pod tym tytułem donosi warszawski „Kurjer Poranny“:

„Wśród ujawnionych w ostatnich czasach głośnych sfer o różnym pokroju na specjalne wyróżnienie zasługuje afera wekslowa posła na Sejm ustawodawczy Tadeusza Dymowskiego, (głośnego w swoim czasie z przechwycenia listu, adresowanego do posła tow. Diamanda- Red. Nap.). P. Leon Hajdziony, obywatel ziemski, mając zamiar nabyć znajdujący się w rękach żydowskich znany majątek Krobów, w pow. grójeckim, zwrócił się w tym celu do znanego działacza i b. dyrektora Towarzystwa „Rozwój“, p. posła Tadeusza Dymowskiego, by ten, korzystając ze swego stanowiska, wystarał mu się o pożyczkę bankową 30.000 dolarów na termin długotrwały, — pożyczkę, mającą być zabezpieczoną na majątku Krobów. Pan Dymowski, uważając, że tam, gdzie chodzi o wykup majątku z rąk żydowskich — jego starania i zabiegi powinny być jaknajszersze, — zgodził się był na takie pośrednictwo, ale nie zapomniał przytem o wynagrodzeniu za swoje „trudy“ pośrednika. Z początku zażądał za swe zabiegi 1000-ca dolarów, lecz widząc zafrasowaną minę i niezadowolenie p. Hajdzionego — targ w targ zgodził się na 600 dolarów. Na zabezpieczenie tego swego wynagrodzenia p. Dymowski natychmiast otrzymał ciepłą ręką wekslami in blanco sumę 3120 złotych.

Jakkolwiek p. Dymowski zaproponował panu H. wydanie mu pokwitowania na otrzymane in blanco weksle, niemniej pokwitowanie to zostało w sferze marzeń, gdyż H. oświadczył, że jest ono zbyteczne wobec powagi stanowiska posła, zretą wystarcza słowo poselskie. P. Hajdziony jednak za długo czekał na rozpoczęcie zabiegów ze strony posła i w końcu srodze się zawiódł na zaufaniu, którem tak hojnie szafował w stosunku do posła. Ostatecznie H., ku wielkiemu swemu rozgoryczeniu, doszedł do głębokiego przeświadczenia, że p. poseł nie dotrzymał swego zobowiązania, a co ważniejsza, z liczby otrzymanych 5 weksli in blanco od swego „dobrego znajomego“ p. Dymowski trzy puścił w obieg, zdyskontował je, a w terminie łatwowierny p. Hajdziony musiał je wykupić, by nie stracić na opinji, no i potrzebnego mu w tym czasie kredytu.

Nie dość na tem, dowiadujemy się, iż pomiędzy stronami wynikł obecnie zatarg honorowy i zamiast odpowiedzi na notarjalne wezwanie o wykupienie przez posła D. weksli, p. H. otrzymał... zaproszenie do... mety pojedynkowej.

Atoli sekundanci odmówili swych usług w tej sprawie, uważając, że wobec wniesienia przez p. Hajdzionego skargi przeciwko Dymowskiemu o przestępstwo karne, — wszelkie kroki honorowe nie mogą tu naleźć zastosowania“.

Ujęcie sprawców zamachu na pocztę lwowską

Dnia 21 marca br. dokonany został śmiały napad w bramie głównej poczty we Lwowie, na wóz pocztowy, zawierający w workach kilkadziesiąt tysięcy złotych, odprowadzonych z urzędów filjalnych. Nieznani bandyci porwali kilka worków, zawierających 35 tysięcy złotych, resztę pozostawili. Policja zaczęła czynić dochodzenia, dopatrując się w tym napadzie zwyczajnego rabunku i w rezultacie aresztowała kilka osób z personalu pocztowego, jak się później okazało, zupełnie niewinnych. Niezależnie od dochodzeń policji kryminalnej policja polityczna postawiła tezę, że musiał to być napad na tle politycznem. Dane swoje opierała policja na napadach, dokonanych w roku 1923 i 1924 na ambulanse pocztowe w Bohorodczanach, w Kałuszu i t. d. Ogniskiem tych napadów było greckokatolickie probostwo w Temerówce, gdzie synowie proboszcza, Roman i Jarosław Baranowscy, należeli, jak się okazało, do ukraińskiej organizacji bojowej, która za cel sobie postawiła między innemi zdobywanie łupów, na rozwój swojej akcji terorystyczno-wojennej.

Po drugim nieudałym napadzie na ambulans pocztowy koło Kałusza z końcem 1924 roku, bojówka ukrywała się na probostwie w Temerówce. Policja obstawiła dom proboszcza, chcąc schwytać sprawców napadu. Gdy policja wkroczyła do mieszkania proboszcza, ten wraz z żoną zagadali policję, a synowie ich uciekli. Rozpoczęła się strzelanina, w czasie której został Roman Baranowski postrzelony w nogę. Policja zdołała aresztować wówczas jednego z członków bandy, Pasławskiego, który udawał, że przybywa z Czechosłowacji, podał przytem fałszywe nazwisko Nowak.

Od tej pory, to jest od listopada 1924 roku, Baranowscy ukrywali się we Lwowie przed okiem policji. Po napadzie na pocztę lwowską policja zarządziła szereg rewizyj wśród ukraińskich studentów; jednym z aresztowanych był słuchacz praw Andrzej Olyński, jednak po trzech dniach z braku dowodów został uwolniony.

W czerwcu br. policja polityczna otrzymała wiadomość, gdzie się ukrywają Baranowscy pod fałszywemi nazwiskami. W celu angnoskowania ich sprowadzono policję z Kałusza, która aresztowała jednego z nich na cmentarzu janowskim, poznając go po tem, że chromał, drugiego przed cerkwią we Lwowie. Mieszkali oni w zacisznej oficynie przy ulicy Ubocz 4 (boczna Łyczakowskiej). Front tych zabudowań stanowi willa mniszek ukraińskich, które nie wiedziały, co się dzieje w oficynie. Dodać należy, że całe zabudowanie należy do metropolity grecko-katolickiego. W oficynie działy się rzeczy dziwne, rewizja dała wynik nadzwyczajny. Znaleziono tam kilkaset sztuk broni, woreczki na naboje, materjały wybuchowe, mapy sztabu generalnego, słowem, cały magazyn wojenny. Tam też nastąpiło aresztowanie Mikołaja Kowalyszki, słuchacza medycyny i Włodzimierza Szumskiego, byłego kandydata teologii, obecnie bez zajęcia.

Podczas dochodzeń okazało się, że uwolniony pierwotnie Olyński zachodzi do innego zakonspirowanego lokalu (przy ul. Kingi l. 4). W międzyczasie Olyński ukrywał się w Poznaniu, gdzie go aresztowała policja lwowska. W rezultacie dochodzeń udało się ustalić, że bojówka złożona z obu Baranowskich, Olyńskiego, Kowalyszki, Szumskiego, Jasińskiego (Leszczyńskiego) dokonała napadu na wóz pocztowy we Lwowie.

Pieniędzy u nich nie znaleziono, zdołano jednak stwierdzić, że pieniądze szły na cele organizacji bojowej. Wszyscy aresztowani zostali odstawieni do sądu.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).